

Obawa o roszczenia ze strony banków hamuje decyzje frankowiczów

15 czerwca 2023

Zwykle orzeczenia Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej są zgodne z opinią rzecznika generalnego wydaną kilka miesięcy wcześniej. Frankowicze oczekują, że i tym razem tak się stanie. To będzie oznaczało, że banki nie będą mogły się domagać od kredytobiorcy niczego poza zwrotem pożyczonej przed laty kwoty. Obawa o roszczenie ze strony banków dziś powstrzymuje kredytobiorców przed dochodzeniem swoich praw. Korzystne orzeczenie TSUE może to zmienić. Banki będą też zmuszone do zaoferowania konsumentom korzystniejszych uгод, niż robią to w tej chwili.



17 lutego rzecznik TSUE upublicznił swoją opinię dotyczącą odszkodowań, których od byłych frankowiczów domagały się banki po unieważnieniu przez sądy krajowe umowy o kredyt we frankach szwajcarskich. „Przepisy europejskie stoją w tym wypadku na straży interesów konsumentów. Sprzeciwiają się temu, aby w polskim systemie prawnym dopuszczona była taka konstrukcja prawna, na podstawie której przedsiębiorca po stwierdzeniu

przez sąd nieważności umowy przez niego skonstruowanej miałyby prawo dochodzić od konsumentów jakichś dalszych roszczeń, czy to w formie odszkodowania, czy też waloryzacji wypłaconego wcześniej świadczenia” – mówi agencji informacyjnej Newseria Biznes Michał Chmielowski, adwokat Kancelarii Prosperitas.

Umowy kredytowe tego typu zasadniczo zawierane były w pierwszej dekadzie XXI wieku, z kumulacją w latach 2007–2008, gdy mocny złoty i niskie stopy procentowe w Szwajcarii powodowały, że był on łatwo dostępny. Tymczasem sądy orzekają masowo unieważnienie umów ze względu na niedozwolone klauzule. Kredytobiorcy wnoszą o to dopiero od kilku lat, od poprzedniej decyzji TSUE z jesieni 2019 roku ws. państwa Dziubaków, po którym uzyskali oni korzystny wyrok warszawskiego sądu. Od 9 lutego 2023 roku jest on prawomocny. Do osób, którym sąd unieważnia umowy kredytowe, często trafiają roszczenia ze strony banków, które chcą zapłaty od klienta za korzystanie przez kilkanaście lat z pożyczki i mieszkania.

Rzecznik TSUE stanął jednak całkowicie po stronie konsumentów, argumentując, że przedsiębiorca nie może czerpać korzyści z własnych nieprawidłowych praktyk. Na dochodzenie takich roszczeń nie pozwala mu unijne prawo. W razie unieważnienia umowy z powodu zakazanych zapisów konsument musi więc zwrócić tylko pożyczoną pierwotnie kwotę, a bank – zapłacone raty. „Takie orzeczenie będzie miało bardzo istotne skutki dla kredytobiorców frankowych. Przede wszystkim powinno zahamować falę roszczeń, które aktualnie są formułowane w tym przedmiocie przez banki. Klienci mojej kancelarii, którzy już wygrali sprawę frankową, otrzymują masowo powództwa z banków. Te roszczenia często przekraczają samą kwotę wypłaconego kapitału, są nawet wyższe niż wynagrodzenie banku, które miał pierwotnie zastrzeżone w tej umowie frankowej” – mówi adwokat. „Tego typu postępowania formułowane przez banki dotyczące właśnie roszczeń dodatkowych wywołują pewien efekt mrozący na konsumentów co do zasady. Wiele osób, które się do nas zgłaszają, boi się skorzystać ze swoich uprawnień, które

wynikają właśnie z przepisów dyrektywy konsumenckiej 93/13 i tym samym nie decyduje się na dochodzenie swojej racji przed sądem”.

Rzecznik w swojej opinii podkreślił, że z kolei prawo dochodzenia swoich roszczeń mają – zgodnie z przepisami – kredytobiorcy. O tym jednak każdorazowo zdecydować musi sąd krajowy. Zdaniem eksperta nie oznacza to jednak, że takie roszczenia będą uznawane za zasadne. „Po pierwsze, wydaje mi się, że w polskim prawie w ogóle nie ma przepisów, które pozwalają którejś ze stron takiej nieważnej umowy dochodzić tego typu świadczeń. W przypadku stwierdzenia przez sąd nieważności umowy i ograniczenia skutków tej nieważności umowy wyłącznie do obowiązku zwrotu tych świadczeń między stronami taka sytuacja już sama w sobie bez wątpienia będzie przywracać sprawiedliwość, a jednocześnie będzie stanowić efekt odstraszający na przyszłość. Wszelkie dalsze roszczenia kredytobiorców według mnie mogłyby być uznane za zbyt daleko idące ze względu na zasadę słuszności, zasadę sprawiedliwości społecznej i inne tego typu podstawy” – uważa Michał Chmielowski.

Według wyliczeń Kancelarii Prosperitas na podstawie danych Najwyższej Izby Kontroli orzeczenie dotyczyć będzie około 350 tys. czynnych umów frankowych, przy czym liczba spraw już toczących się przed sądami szacowana jest według różnych źródeł na od kilkudziesięciu do stu kilkudziesięciu tysięcy. Natomiast liczbę zawartych ugód, do których banki obecnie zachęają, szacuje się na ok. 60 tys. Jednak zdaniem adwokata akcja ugodowa, która się toczy i która opiera się na mechanizmie zaproponowanym przez przewodniczącego KNF przed paru laty, się zdezaktualizowała. Polega ona bowiem na przewalutowaniu kredytu na złote i oparciu go na stopie WIBOR, obecnie dość wysokiej, co znacznie zmniejsza korzyści konsumenta. Orzeczenie TSUE, o ile będzie brzmiało tak jak opinia rzecznika, powinno skłonić banki do przedstawiania kredytobiorcom korzystniejszych warunków.

Zdjęcie: [gin Sanders \(pl.DepositPhotos.com\)](https://www.depositphotos.com/1234567890/gin Sanders)

Źródło: [Newseria.pl](https://www.newseria.pl)